

Inne spojrzenie

MAŁGORZATA KATARZYNA RODAK
UNIwersytet Łódzki

recenzja książki

Ewa Majewska

Kontrpubliczności ludowe i feministyczne.

Wczesna „Solidarność” i Czarne Protesty

Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2018

Książkę Ewy Majewskiej uważam za godną polecenia z kilku względów. Przede wszystkim dlatego, że jest niezwykle aktualna i poświęcona współczesnej historii Polski ujętej w nowym paradygmacie badawczym. Autorka skupia uwagę na grupach nieuprzywilejowanych i proponuje przywrócenie należnego miejsca milcząco do tej pory obecnym w historii oraz uznanie ich społecznej i politycznej sprawczości za realnie istniejącą i historycznie istotną. Uważa, że ilość i rozmiary grup pozbawionych sprawczości w oficjalnym dyskursie liberalnym powodują, że ograniczanie analizy do wąskich elit staje się nadużyciem i prowadzi do nieuprawnionych konkluzji. Według Majewskiej historia jest wynikiem sprawczości wielu koegzystujących grup społecznych, które wzajemnie na siebie wpływając współtworzą historię a dotychczas były z niej skutecznie wymazywane i wykluczane przez narrację sprawczości elit. Dostrzega przy tym, że fałszujący opis rzeczywistości społecznej – wymazywanie i wykluczanie podporządkowanych innych z historii i życia publicznego wynika nie tyle ze złej woli wymazujących, co z przyjęcia kulturowo uwarunkowanego, dualistycznego, arystotelesowsko-kartezjańskiego podziału

na: męskie – publiczne – duchowe – sprawcze i kobiece – prywatne – materialne – bierne, który traktuje jako zbyt uproszczony.

Majewska tworzy monografię teorii kontrpubliczności opartą na analizie dwóch politycznych mobilizacji z najnowszej historii Polski: wczesnej „Solidarność” z lat 1980–1981 oraz Czarnych Protestów z lat 2016–2018. Wychodzi od mieszczańsko-liberalnej teorii sfery publicznej Jurgena Habermasa i konsekwentnie obnaża jej słabości. Kontestuje ją jako nieprawomocną, wykluczającą i nieprzydatną do całościowej analizy zjawiska. Uważa, że dziełem burżuazji oprócz budowania sfery publicznej jest ogrom wyzysku, nadużyć i wykluczenia, a komercjalizacja mediów skutecznie eliminuje z publicznej debaty jakąkolwiek rzetelną krytykę klas uprzywilejowanych, czym pogłębia wykluczenie nie-elit. Autorka zdecydowanie sprzeciwia się hegemonii narracji liberalnej. Wskazuje na konieczność doceniania roli wykluczonych w przekształcaniu sfery publicznej i bezkompromisowo podważa pogląd (reprezentowany np. przez Jadwigę Staniszkis) o politycznej bierności klas podporządkowanych. Zdaniem Majewskiej przykład „Solidarność” i Czarnych Protestów pokazuje dobitnie, że wykluczeni zadziałali

oddolnie – nie czekali na przywództwo, dyrektywy, czy zachętę ze strony elit, tylko samodzielnie się zorganizowali i wspólnie wypracowali własne metody, z których dziś możemy być dumni, ponieważ okazały się skuteczne – doprowadziły do zmiany sytuacji społeczno-politycznej w kraju i stały się inspiracją do podobnych działań na świecie. Majewska dowodzi dalej, że systemowe wykluczanie robotników i kobiet z analiz polskiej historii (obecne np. w monografii Andrzeja Friszke *Opozycja polityczna w PRL*, w której na 590 stron tekstu robotnikom poświęcone jest 30, studentom 10 a rolnikom 16, zaś reszta zawiera opis działania inteligencji) wymusza rewizję metodologii badania historii najnowszej, teorii politycznej oraz form organizowania się sfery publicznej w sposób, który uwypukli proces wymazywania politycznej sprawczości kobiet i klas ludowych nie wzmacniając jej wypierania. Autorka postuluje ponowną analizę źródeł historycznych i przyznanie sprawiedliwe należnego miejsca w historii tym, którzy do tej pory byli pomijani w oficjalnym przekazie jako współtwórcy i uczestnicy życia społecznego: kobietom, robotnikom, rolnikom, osobom nieheteronormatywnym, imigrantom i mniejszościom etnicznym, czy religijnym. Wyraża też nadzieję, że proponowana przez nią koncepcja kontrpubliczności ludowych i feministycznych pozwoli wrócić do mniej heroicznych, za to bardziej zaangażowanych w faktyczną praktykę polityczną grup wyzyskiwanych nurtów krytycznych badań nad kulturą i ekonomią polityczną oraz je rozwinąć.

Proponuje politykę wolną od faszystów, która zamiast nostalgicznie sięgać do elitarnej i wykluczającej dla kobiet, klas ludowych i innych grup wyidealizowanej wizji polityki liberalnej tworzy przyszłość ze świadomością dotkliwie obecnych w przeszłości mechanizmów wykluczenia i marginalizacji. Autorka porusza problem tzw. „niesłyszalności” wypowiedzi wykluczonych i uważa, że dyskurs

sfery publicznej nie może być ograniczony do przedstawicieli klas uprzywilejowanych a krytyczna funkcja sfery publicznej polegać wyłącznie na wspieraniu podmiotów już cieszących się uprawnieniami.

Kontrpubliczność Majewska definiuje jako formę sprawczości politycznej (zasadniczo różną od ekskluzywnej, mieszczańskiej, zdominowanej przez mężczyzn i opartej na elitarnym Arystotelesowskim przywileju wolności od konieczności utrzymywania się przy życiu), która zwraca się przeciw istniejącej władzy instytucjonalnej i regułom kultury oraz elitom liberalnym tworzącym sferę publiczną. Autorka dąży do dyskusji warunków (nie)możliwości egalitarnej i inkluzywnej sfery publicznej, poszukuje (zgodnie z wymogami dialektyki teorii krytycznej) takich koncepcji sprawczości politycznej, które nie będą jej ograniczały wyłącznie do reprezentantów inteligencji czy klas wyższych. Uważa, że tego typu badania są szczególnie potrzebne dziś, gdy wciąż odkrywamy dokumentację polskiej historii powojennej i poznajemy ogromną rolę, jaką odegrali w niej tzw. „zwykli ludzie”: robotnicy, robotnice, kobiety „inteligencji pracującej” czy mniejszości etniczne i religijne niesłusznie uznawane za „nieposiadające polskich korzeni” i do tej pory wykluczane z oficjalnego dyskursu.

Autorka krytycznie odnosi się do koncepcji Habermasa utożsamiającego modernizację z demokracją liberalną i dowodzi, że liberalne projekty polityczne są doskonałe do utrwalania a nie zmiany stanu rzeczy ze względu na perfekcyjnie reprodukcyjny wymiar własnych narzędzi politycznych i strategii działania. Uważa, że krytyczna funkcja sfery publicznej jest logicznie i historycznie niemożliwa, jeżeli wykluczmy z niej sprawczość podporządkowanych, ponieważ elity nie modyfikują swoich postaw same z siebie tworząc nowe idee, tylko pod wpływem działań wykluczonych spowodowanych doświadczeniem ucisku (Majewska słusznie zauważa, że wykluczeni posiadają

lepszy wgląd w ograniczenia wolności, niż cieszące się tą wolnością elity). Na przykładzie postaci Lecha Wałęsy, Władysława Frasyniuka, Henryki Krzywonos i innych robotników – przywódców strajków nieposiadających wyższego wykształcenia Majewska kontestuje też pogląd Habermasa o braku historycznej roli plebejskich sfer publicznych. Uważa, że polityczna sprawczość klas ludowych i innych wykluczonych wymyka się analizom dokonany z użyciem narzędzi liberalnej teorii politycznej dlatego, że dokonuje się na przecięciu tego, co publiczne i tego, co prywatne, a te dwie sfery są w dyskursie liberalnym stanowczo rozdzielone. Zdaniem autorki teoria kontrpubliczności okazuje się tu wysoce użytecznym narzędziem.

Autorka rozważa również rolę doboru strategii archiwizacji materiałów historycznych (w odniesieniu do koncepcji Derridy i Zinna) w utrwalaniu stanu istniejącego w społeczeństwie, legitymizowaniu wymazywania i wykluczania. Twierdzi, że w archiwach państwowych przeważa poddany logice starszeństwa i ojcostwa konserwatywny nacisk na ukazywanie powszechnie znanych jednostek zamiast różnych grup i frakcji.

Podnosi też kwestię nostalgii (traktowanej jako romans z własną fantazją) w podejściu do analizowanych wydarzeń historycznych, przez co opis jest stroniczy i uwarunkowany strukturą przeżyć badacza. Ponadto zdaniem Autorki nostalgia za minionym systemem uniemożliwia rozwiązywanie faktycznych konfliktów dotyczących współczesności. Majewska twierdzi, że w tęsknocie za minionymi czasami i kompulsywnym rozpamiętywaniu klęsk buduje się historię monumentalną, heroiczną i pozbawioną krytycyzmu, a więc nieprawdźwą, dodatkowo podważającą wiarę w obecną sprawczość wykluczonych. Wnioskuje, że wprowadzenie stanu wojennego, który zdławił robotnicze protesty, nadał wczesnej „Solidarności” status karnawału i zdecydował o elitarnym charakterze przewrotu 1989 roku,

spowodowało polityczną demobilizację znacznej części społeczeństwa (widoczną w niskiej frekwencji wyborczej) i silne przekonanie społeczne, że prowadzenie polityki oddolnej jest obecnie niemożliwe.

Autorka odwołując się do powszechności, wspólnotowości, inkluzywności i sprawczości wczesnej „Solidarności” postuluje przywrócenie dziedzictwa ruchu robotnikom, z których pracy i walki się zrodziła, i niejako odebranie go elitom, które je zawłaszczyły. Piętnuje dawanie pierwszeństwa własnej narracji elit, systemowej intencjonalne wymazywanie wykluczonych z historii. Zdecydowanie krytykuje też filmy Andrzeja Wajdy (*Człowiek z marmuru*, *Człowiek z żelaza*), które uznane za arcydzieła światowego kina powtórzyły, jej zdaniem, najbardziej znane klisze o Polsce i utrwaliły w świadomości widzów wykluczenie kobiet oraz hegemonię kościoła katolickiego w historii Polski.

Bardzo nowatorskim postulatem jest w mojej ocenie u Majewskiej propozycja, by solidarność społeczną przestać traktować jak braterstwo – męski pakt a zacząć dostrzegać i doceniać (za Carole Pateman) też jej siostrzany aspekt, to znaczy potraktować pracę afektywno-wspierającą kobiet „Solidarności”, ich pozostawanie w domach i opiekę nad protestującymi jako czynną polityczną sprawczość, bez której zmiana w przestrzeni społecznej nie byłaby możliwa. Autorka pyta wprost, czym byłaby „Solidarność” bez kobiet i czy to mężczyźni sami wywalczyli wolność?

Majewska twierdzi, że wypieranie kobiet z historii politycznej, ich niewidzialność wynikająca z przyjętych norm płciowych została zakwestionowana w Czarnych Protestach. Dowodzi, że doświadczenie wykluczonych, polska „wojna z gender”, próba uprzedmiotowienia kobiet spowodowały masowe protesty, które okazały się skuteczną działalnością polityczną, mimo, że dotyczyły sfery intymnej. Historia pokazała, że to, co prywatne

ma duży potencjał mobilizacji politycznej. Autorka zauważa, że w protestach robotników „Solidarności” uczestniczyli głównie mężczyźni a wspierały ich kobiety, natomiast w Czarnym Proteście uczestniczyły głównie kobiety a wspierali je mężczyźni – nastąpiła symboliczna zamiana ról społecznych, ale obie te aktywności są przykładami przekształcenia sfery publicznej przez wykluczonych/wykluczone, którzy/które naruszyli/naruszyły liberalny podział na publiczne i prywatne, są więc dwiema formami kontrpubliczności, kategorii która ułatwia wskazywanie sprawczości podporządkowanych innych w historii społeczeństw. Majewska uważa, że o sile i w konsekwencji skuteczności Czarnych Protestów zdecydował mechanizm budowania wspólnoty słabych i wykluczonych, inkluzywny, powszechny charakter, wykorzystanie internetu i stworzenie możliwości politycznej mobilizacji poprzez kod estetyczny (selfie w czerni na FB). Pokojowy opór słabych okazał się zaskakująco skuteczny w zwalczaniu patriarchalnej polityki zarządzania życiem i śmiercią obywateli – zmienił społeczne przekonanie o aktywności politycznej kobiet, zakończył „wojny z gender”, zatrzymał prace nad ustawą o całkowitym zakazie aborcji, spowodował 10 procentowy spadek popularności partii rządzącej i klęskę państwowo-klerikalnej wersji wzorca martyrologicznego, w której kobiety zdecydowanie odmówiły uczestnictwa.

Zdaniem Majewskiej sprawczość „Solidarności” i Czarnych Protestów wynika nie tylko z masowego i ludowego, ale też z nieheroicznego charakteru tych mobilizacji (żądano w nich, by potraktować nierówności płciowe i klasowe, pracę reprodukcyjną, opiekę, zdrowie, intymność, seksualność i ciało jako problemy polityczne). „Solidarność” i Czarne Protesty przywróciły nadzieję co do możliwości skutecznego, pokojowego i wieloaspektowego ruchu politycznego kontestującego klasyczny podział na sferę publiczną

i prywatną. Były zwrócone przeciwko konserwatywnej, hierarchicznej, liberalnej ideologii politycznej elit, które alienowały podporządkowanych innych w sferze prywatnej broniąc im dostępu do sfery publicznej. Postulowały takie przeformowanie polityki, by dostosowała się do doświadczeń wykluczonych, uwzględniła „rzeczy zwyczajne”, czyli sprawy codzienne jako społecznie istotne, zorientowała się na opiekę i trwanie, a nie na walkę, zryw, cierpienie i śmierć. Politykę potraktowały jak dobro wspólne dostępne dla wszystkich obywateli, a nie tylko dla elit. Kontrpubliczności stały się społeczną krytyką liberalnej, mieszczańskiej koncepcji sfery publicznej i alternatywą dla polityki faszystowskiej zbudowanej na mechanizmach wykluczenia, nienawiści do innych, kolonializmu, patriarchalizmu i autorytaryzmu.



Małgorzata Katarzyna Rodak -

Absolwentka filologii polskiej UŁ, Podyplomowego Studium Inwestycji Kapitałowych WSB w Poznaniu oraz etnologii w ramach Międzyobszarowych Indywidualnych Studiów Humanistyczno-Społecznych UŁ. Doktorantka w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ. Pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Nowina-Sroczyńskiej pisze rozprawę doktorską, w której na przykładzie dzieł sztuki (literatury, filmu, malarstwa, rzeźby) analizuje kulturowe powiązania kobiecości i śmierci. Zainteresowania badawcze dotyczą obszaru antropologii symbolicznej, antropologii sztuki, kobiecości w kulturze, folklorystyki (językowych tekstów folkloru – mitów, baśni, opowieści).